Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.
Nr. 4. Gorlice, dnia 30. listopada 1926 r. Rok I.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK
polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.
Prenumerata rocznie zł. 2·50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.
OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

WITAJCIE!

Posłuszni wezwaniu władz partyjnych, lecz idąc również za popędem serca, przyjeżdżacie mnogą rzeszą na Kongres nasz do Krakowa.

Przybywacie jako świadomi obywatele, znający swoje prawa i swoje obowiązki, dbali o Polskę i o przyszłość.

Zbieracie się w tym Krakowie, z którym związane są najświetniejsze czasy dawnej, przedrozbiorowej Polski.

Przybywacie na Sejm nasz partyjny, by w wielkiej gromadzie, niemniej jednak w spokoju i rozwadze radzić i decydować w sprawach wielkich i w ważnych, pomni odpowiedzialności, jaka na Was ciąży.

Radzić będziemy bez zawiści i uprzedzeń, tak co do rzeczy, jak i co do ludzi, gdyż celem naszym jest wyłącznie dobro ogólne.

Nie obawiajcie się przeszkód czynionych, myśmy bowiem urośli, jako Stronnictwo, z walk trudności. Nie zmiotły nas burze, przechodzące nad naszymi głowami nie złamały nas wypadki, i nie zniszczą nas nigdy.

One minęły, jak sen ciężki, my byliśmy, jesteśmy i będziemy.

Mimo wszelkich niepowodzeń starać się musimy iść zawsze i wszędzie naprzód postępować drogą prawa i sprawiedliwości, drogą dobra państwa i szczęścia ludu naszego.

Starajcie się więc wszyscy, ażeby Kongres nasz był znowu jednym potężnym i mocnym granitem, rzuconym pod budowę szczęśliwej przyszłości.

Złączeni jedną wielką ideą w jedną wielką rodzinę Piastową pod sztandarem „Piasta", staniemy się tym granitowym fundamentem, na którym oprze się państwo — Rzeczpospolita nasza, która zapewni społeczeństwu swemu ład i porządek dobrobyt i szczęście.

Witajcie! *Wincenty Witos.*

Przed V-tym Kongresem P. S. L. „Piast".

Goście zagraniczni na Kongresie „Piasta" w Krakowie.

Jest spodziewany udział zaprzyjaźnionych Stronnictw Ludowych zagranicznych przez swych delegatów na Kongresie „Piasta".

Delegacja Czecho-Słowackiego Stronnictwa Agrarnego zapowiedziała już swój przyjazd w składzie 10-ciu posłów i senatorów. Przybywają:

Prezes Czeskiej Rady Rolniczej poseł A. Prokupek.
Prezes Urz. Ref. Rol. b. Minister Spraw. Dr. Viskowski.
Wiceprezes stronnictwa Fr. Masaty.
Poseł i pełnomocny Minister Dr. Chwalkowski.
Członek Prezydjum Wykon. Komit. J. J. Crhy.
Senatorowie Dr. K. Stodola i F. Krojher.
Posłowie Dr. F. Hnidek, Dubicki i Marchy.

Baczność Ludowcy w Gorlickim!

Ponieważ powiat nasz silnie będzie reprezentowany na naszym Kongresie dnia 28. i 29. listopada 1926 r. w Krakowie, przeto podajemy rozkład odjazdów pociągów z różnych stacji, byśmy razem do Krakowa zjechali.

Odjazd pociągu w kierunku Krakowa:

z Biecza godzina	*0.17*	*z Woli Łużańskiej*	*0·58*
z Gorlic „	*23·55*	*ze Stróż godzina*	*1·38*
z Zagórzan „	*0·35*	*z Gromnika „*	*2·27*

z Tarnowa godzina 3·15.

Jak doszło do zjazdu w Nieświeżu,
czyli przykry sen obszarnika z Klimkówki.

Pan Redaktor „Przyjaciela Ludu" napisał właśnie ostry artykuł w sprawie niewykonania ustawy o reformie rolnej, w którym domagał się bezzwłocznego wywłaszczenia wszystkich obszarników bez odszkodowania, odgrażając się najstraszniejszemi następstwami o ile to wszystko nie zostanie bezzwłocznie wykonane. Po takim wysiłku umysłowym nastąpiła naturalna reakcja. Myśl p. Redaktora przeniosła się od przykrej rzeczywistości do krainy marzeń w następstwie czego zdrzemnął się pan Redaktor, co zdarza się tak wielkim jak przeciętnym ludziom.

A był to sen tak wyraźny jakby rozgrywające się w marzeniu sennem sceny odbywały się na jawie.

Oto rząd, ulegając presji „Stronnictwa chłopskiego" rozpędził Sejm i Senat. Nowe wybory odbyły się błyskawicznie i do Sejmu wybrano 440 posłów ze „Stronnictwa chłopskiego". Zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmowem zrobiono w państwie porządek. Senat został zniesiony, p. Redaktor został wybrany dziedzicznym premjerem i w momencie zostało ogłoszone wywłaszczenie wszystkich obszarników bez odszkodowania.

Równocześnie z ogłoszeniem tej ustawy (jak we śnie), wszyscy bezrolni wyemigrowali na wieś a obszarnicy do miasta. Miasta narazie opustoszały, wyemigrowali bowiem wszyscy dozorcy domow, posłańcy, służba wszelkiego rodzaju, drobni kupcy i nawet niektórzy kamienicznicy, ci w tej nadziei, że uda się im zaraz dobrze odsprzedać otrzymaną działkę i będą mieć kapitał na „odbudowę kraju" t. j. na nową czynszową kamienicę.

Co się tam działo po wsiach trudno opisać, nawet sen, który zdolny jest odtwarzać najfantastyczniejsze obrazy, słabo tylko naszkicował owe walki między licznymi kandydatami do działek, bo każdy z nich chciał mieć i budynki i bydło i narzędzia a tych nie starczyło ani dla tysiącznej części. Sąsiedzi chcieli przyłączyć dworskie grunta do swoich a przybysze rozdrapać między siebie. Ten chciał zagarnąć sad, ów łączkę itd. były tam awantury, jakich nikt dotąd nie widział.

Jakoś się to jednak w końcu wszystko ułożyło, ale nowi właściciele nie mieli co jeść, bo dawniej obsiadli nie chcieli nic dać ze zbiorów a chytrzy obszarnicy swoje zapasy gdzieś pochowali. „Urodzaj“ ogłosił po wsiach, że dostarczy każdemu nowemu gospodarzowi na kredyt po niskich cenach nisko procentowe nawozy sztuczne, ale znowu Dyr. Boczek którego zachowano dla likwidacji Spółki „Sierp“ (w niej „Stronnictwo chłopskie“ umieściło swoje kapitały) zaprotestował przeciw tej akcji, wykazał analizą, że reklamowane nawozy zawierają tylko kiepski piasek i dla odstraszenia lichwiarzy nawozowych kazał jednego z właścicieli „Urodzaju“ przemleć na sztuczny nawóz. O dziwo! Okazało się, że ten nawóz miał w sobie więcej azotu niż wszystkie zapasy „Urodzaju“.

Widok miast mógł uradować każdego członka „Stronnictwa chłopskiego“. Na głównych drzwiach gmachu sejmowego wisiał Witos a na prawej cholewie miał napis kredą: „śmierć zdrajcom“. Radziwiłłowie i Potoccy zamiatali ulice a znalezionymi papierkami obcierali sobie załzawione oczy, bo nie mieli chusteczek. — Premjer Skrzyński był kelnerem w bufecie sejmowym i jakoś mu tak szło, bo taki dyplomata to zawsze potrafi się wkręcić, gdzie dobrze. — Poseł Zdziechowski był szoferem u Sanojcy a Hammerling kościelnym przy „kościele narodowym“ w Brodach. Głąbińskiego przymusowo zaasenterowano do wojska, Grabski sprzedawał zapałki. Malczewski był pucerem u marszałka Piłsudskiego a wszyscy księża, o których kiedykolwiek pisano w „Przyjacielu Ludu“ zostali kolporterami tego pisma. Nie wychodziły zresztą żadne inne pisma tylko „Przyjaciel Ludu“, który był nie tylko organem stronnictwa ale równocześnie „Dziennikiem ustaw i rozporządzeń“.

Wobec tego p. Redaktor nie miał dużo do roboty i uporządkowawszy państwo postanowił pojechać na odpoczynek do Klimkówki. Ale Klimkówka znikła! Ani śladu, gdzie stał dwór i folwarczne budynki, na gruntach powstało mnóstwo nowych zabudowań, ludzie kręcą się wokoło jak na jarmarku, co to jest? Pyta się p. Redaktor o swoją posiadalność i dowiaduje się, że to bezrolni podzielili się Klimkówką.

Ażeby was jasne pioruny! oddać moją własność! woła pan Redaktor i rzuca się w tłum a w tem zagrała gorlicka orkiestra, która potrafi zbudzić nieboszczyka i p. Redaktor ocknął się.

Otwiera oczy i widzi przed sobą dopiero co napisany ostry artykuł o wywłaszczeniu obszarników bez odszkodowania więc pod wrażeniem przykrego snu westchnął.

O Boże! (z ostrożności dodał „kościoła narodowego“) nie dopuść, aby to się spełniło com w tym artykule napisał!

A westchnienie to było tak szczere, że p. Bóg posłał marsz. Piłsudskiego do Nieświeża, zlutowano zdemontowanych obszarników i reforma rolna na długi czas przeszła do dziedziny marzeń!

Diwne są nieraz drogi Opaczności!

Bagno w kościele narodowym „biskupa“ Stapińskiego.

Niejednokrotnie prasa nasza już przestrzegała wieś — przed nową zarazą szerzoną głównie przez stapińszczyków i Związek Chłopski w postaci kościoła narodowego.

I mieliśmy rację.

Ostatnio wylazł na światło dzienne nowy skandal.

Cytujemy za „Kurjerem Czerwonym“ z dnia 17. listopada. jak wiadomo — pisma sanacyjnego lewicowego.

Nikt więc nie będzie miał do nas z owczarni związkowców i narodowców pretensji — skoro pismo popierające wszelkie tałatajstwo w Polsce — jak pięknie opinjuje moralność tych sanatorów. Senzacyjny ten artykuł brzmi:

W szpitalu obłąkanych skończył nałogowy alkoholik ks. Pietruszka z „narodowej“ filji kościoła prawosławnego.

Smutnie skończyła się karjera byłego księdza Jana Pietruszki, najbliższego pomocnika ks. Hunszy, głośnego biskupa kościoła narodowego, który jak wiadomo, połączył się ostatnio z cerkwią prawosławną.

Ks. Pietruszka założył „parafję prawosławną obrządku zachodniego“ w Sosnowcu.

Skompromitował się tam rychło, jak nałogowy alkoholik.

Wiele awantur po knajpach, kilka protokółów policyjnych i... trzeba było opuścić Sosnowiec.

Ks. Pietruszka przyjechał do Warszawy i zaczął domagać się od ks. Hunszy zostawienia go tutaj na parafji.

Możeby zadość uczyniono jego żądaniom, gdyby nie to, że i w stolicy ks. Pietruszka dał się poznać awanturami w wielu knajpach, co niejednokrotnie notowały protokóły policyjne.

Straszny nałóg pijaństwa przyniósł spodziewane rezultaty: ks. Pietruszka dostał pomieszania zmysłów na tle alkoholicznem.

Atak szału — kaftan bezpieczeństwa i szpital Jana Bożego — o to końcowy etap karjery jednego z przewódców kościoła narodowego.

KRONIKA.

Redakcja naszego pisma udziela bezpłatnie wszystkim czytelnikom porad prawnych.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Kalendarzyk tygodniowy. Listopad: 29. Saturnina, 30. Andrzeja ap., grudzień: 1. Eligjusza, 2. Bibjany p., 3. Franciszka Ksaw., 4. Barbary, 5. Saby, 6. Mikołaja, 7. Ambrożego, 8. Niepok. Pocz., 9. Leokadji, 10. M. B. Lor., 11. Damazego, 12. Aleksandra.

Międzynarodowe Biuro agrarne bierze udział w Kongresie „Piasta“. Międzynarodowe Biuro agrarne mające siedzibę w Pradze czeskiej będzie reprezentowane na Kongresie „Piasta“ przez swego sekretarza generalnego Dra Mecira, pełnomocnego Ministr. Republ. Czecho-Słowackiej.

Poświęcenie sztandaru ziemi Krakowskiej. Podczas nabożeństwa w dniu 28. b. m. w Kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie odbędzie się poświęcenie sztandaru P. S. L. „Piast“ ziemi krakowskiej — ufundowanego przez zarząd powiatowy „Piasta“ w Krakowie. Na rodziców chrzestnych są proszeni wybitni przywódcy stronnictwa. W uroczystości wezmą udział delegacje włościańskie z całej Polski.

Sejm włościański w Krakowie złoży hołd naczelnikowi. Program Kongresu „Piasta“ przewiduje uroczyste złożenie hołdu Kościuszce na Wawelu.

Imieniem włościaństwa — przemówi b. Wice-Marszałek Sejmu Maj z lubelskiego — w imieniu inteligencji rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewski.

Posiedzenie Zarządu Okręgow. P. S. L. „Piast“ w Krakowie. Dnia 19 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“ w Krakowie, który omówił sprawy kongresowe wedle zgodnych relacji wszystkich powiatów. Kongres będzie obesłany bardzo licznie i zapowiada się wspaniale.

„Zaczarowane Koło“ baśń dramatyczna Lucjana Rydla zostanie odegrane przez Tow. dram. „Sokoła“ w Gorlicach dnia 4. grudnia 1926 r. Do przedstawienia maluje dekoracje art. mal. Zygmunt Król z Krakowa. Kostjumy stylowe zostaną sprowadzone ze Związku Chórów teatrów włościańskich w Krakowie.

Odznaczenie Ks. Prałata Świeykowskiego.

Wśród odznaczonych „Polonia Restituta“ (jednem z najwyższych odznaczeń w Polsce) znajdujemy nazwisko najczcigodniejszego Ks. Prałata Świeykowskiego. Kto go zna, a znają go wszyscy w kraju i zagranicą, ten musi go kochać i czcić za jego życie będące jednem pasmem czynów dobrych od najdrobniejszych poświęceń do największego bohaterstwa. — Człowiek bez zmazy, surowy dla siebie, najpobłażliwszy dla ludzkich słabości, gardzący doczesnością, pozbawiając się dobrowolnie wszystkiego,

co stanowi dla przeciętnych ludzi urok życia, bierze niezmordowany udział w każdej pracy społecznej. wyszukuje sobie prace omijane przez innych, uczy dzieci, wspomaga biednych, pocieszа strapionych, naraża życie, obejmując w czasie wojny opuszczoną przez oficjalne czynniki ludność gorlicką w swoją opiekę a na wszystko ma czas i wszystko to czyni z niegasnącym na twarzy uśmiechem, jakby nie odczuwał trudu, nieznał co to zniechęcenie, nie szukając wdzięczności, niepragnąc podziwu, unikając rozgłosu. Nie lęka się nikogo, prócz Boga, ma zdanie zawsze niezależne, pozbawiony wszelkiego postronnego wpływu, słowem jest ideałem człowieka czystego i gorącego serca. Historja jego życia i dzieł to część historji miasta Gorlic i jego mieszkańców.

Cieszymy się, że tajone zasługi Ks. Prałata Świeykowskiego znalazły uznanie i ślemy mu z głębi serca życzenia: ad multos annos!

NASZE WSIE.

(Dokończenie).

Łużna jak już wspomniałem będąc dotknięta wypadkami wojennymi, straciła cały swój dorobek na polu współdzielczości, — a mieszkańcy zajęci własną odbudową, nie mogli zająć się sprawami społecznemi zaraz od pierwszej chwili, jakby tego potrzeba wymagała. Z jednej strony niestała waluta, z drugiej napaście, czy potwarzanie twórcy wszystkich wspomnianych instytucji ze strony w niemożliwy sposób rozpolitykowanego tłumu potrafiły i jego zapał ostudzić chwilowo i osłabić wiarę na pokonanie pietrzących się coraz bardziej przeciwności.

Czas jednak lekarz najlepszy wyklarował sprawy. Ksiądz Kanonik Kędra wsparty zasłużonymi społecznikami przeważnie weteranami piastowymi: jak Michalik Franciszek, Rząca Marcin, Bryła Walenty, Ćwiklik Franciszek, Klimek Leon, Żarnowski Marjan, Wójcik Jan, Babiak Antoni, Tomasik Franciszek, Czop Stanisław, Stępień Jan kobjarz, Stępień Jan syn Antoniego, Halik Piotr, Habaj Piotr, Stępień Władysław, Ćwiklik Józef, Augustyn Stanisław, Cieśla Józef, Marynowski Franciszek, Świniarski Konstanty, Tarsa Stanisław, Ćwiklik Adam, Jamer Władysław, Stępień Piotr, Brach Jan, Brach Władysław, zerwał się powtórnie do lotu w większym jeszcze rozmachem, jak gdyby się obawiał, że może mu życia braknąć do wykonania tego co zamierza.

Dzięki tej zdrowej energji odbudowano ruiny byłej mleczarni a budowa ta dała pomieszczenie jak na wieś wspaniałe a to: dla kasy Stefczyka, sklepu Kółka rolniczego, młyna a z wiosną mleczarni. Miejscowe Koło młodzieży nadzwyczajną ofiarnością i usilną pracą odbudowalo salę na odczyty i przedstawienia. W tem przedsięwzięciu okryły się chlubą nazwiska: Jana Ćwiklika, Jana Tomasika, Józefa Tomasika, Jana Klimka, Sebastjana Rafy, Jana Rafy, Antoniego Zawiślaka, Józefa Habaja, Władysława Niemasyka, Tomasza Kalisza, Władysława Wantucha, Jana Stępnia i Jana Kotowicza. — Zapodać mi wypada, że Koło młodzieży starało się powołać z powrotem do życia orkiestrę przy bardzo wielkim zapale — na przeszkodzie stanął brak pieniędzy na zakupno większej ilości instrumentów muzycznych skradzionych im na koleji. Szczególniejszą zasługą w rozbudzeniu ducha w tej kwestji okazał Juljan Kotowicz pod którego batutą młodzież robiła ćwiczenia i Michał Święch b. prezes Koła młodzieży. Przy ostatnich wyborach gminnych zwycięstwo otrzymali zwolennicy Stapińskiego, a naczelnikiem został Józef Dynda. Gospodarka rady gminnej ograniczała się w zadosyć ciasnych, bo poza naprawą koniecznych ław, mostków, dojazdów, zaspokojeniu potrzeb istniejącej szkoły i parafjalnych nie można nic ponadto jej zapisać. W przejawach życia kulturalnego okazywała krótkowidztwo niechcąc poprzeć żadnych zrywającej się do czynów młodzieży.

Dzisiaj w polityce następuje pewne uspokojenie umysłów dlatego, że wójt, o którym na wstępie wspomniałem okazywał zawsze bezstronność i temu taktowi zawdzięczać możemy, iż zbliżenie jest możliwe a nawet zespolenie w najbliższej przyszłości wszystkich mieszkańców jak przedtem pod jednym sztandarem. Wszakże zainteresowanie zaczynają wzbudzać sprawy gospodarcze dzięki O. P. R. zawiązany został u nas Związek bydła czerwono polskiego, — a rezultatem kursu rolniczego było obsadzenie pól naszych na przestrzeni około 50 morgów drzewami owocowemi.

Z piekących spraw oczekujący rozwiązania będzie w pierwszej linji szkoła. Wprawdzie ta ostatnio zaawansowała z 4-tej na piątą mimo tego daleko jej jeszcze do spełnienia zadania jakiego my od szkoły w takim środowisku jak nasze i w tym czasie wymagać musimy. Mieliśmy do tego czasu pecha, że siły nauczycielskie jakie nam narzucano z niewiadomych mi przyczyn nie mogły się zaaklimatyzować w naszych warunkach na czas dłuższy, często zmieniały się nawet w ciągu roku — przynosząc przez to wielkie szkody nauce. Pragnęlibyśmy, aby tego rodzaju praktyki raz wreszcie ustały.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że łużniacy posyłają większą ilość dzieci do szkół średnich a wymogi tych zakładów są zazwyczaj większe jak nasza obecna szkoła zaspokojić ich może i naraża to nas na niepotrzebne straty, — **wołamy dla naszej gminy o szkołę 7-mio klasową o typie miejskim.** Następną pracą byłoby drenowanie naszych gruntów celem podniesienia rentowności, — a z czego wyłania się potrzeba naszej spółdzielni, któraby dostarczała rurek drenowych a także cegły do przyszłej trwalszej odbudowy wsi.

Aby podałać zagadnieniom poruszonym i wyłonić się mającym **trzeba zjednoczenia, które daje siły po temu** dlatego to z narodzeniem „Ludowca“ a z nim nowej ery w życiu powiatowem dla ludu — apeluję do wszystkich, którzy nie mając wyrobienia politycznego ani gospodarczego służyli dotąd bezwiednie złę swojej sprawie, — niech zatem idą na zew chwili, poddadzą rewizji swoje przekonanie, a głos sumienia nie powinien przynieść im zawodu. Wyciągając rękę zapraszam do współpracy w stronnictwie pierwszorzędnem, a zapomnienia o wszystkiem co nas do tej pory dzieliło.

Stanisław Czuchnowski.

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 8. listopada 1926 r.:

Pszenica	50—55 zł.	za 100 kg.	Mleka litr	35—40 gr.
Żyto	42—46 „		Mąka pszenna 00	95 gr.
Jęczmień	37—40 „		„ razowa pszen.	65 „
Owies	32—35 „		„ żytnia pytl.	68 „
Ziemniaki	10—12 „		„ żytnia razowa	55 „
Kapusta	5—6 „		Otręby	28 „
Masło	6·— za 1 kg.		Trzoda, żywa waga	1·90—2 zł.
Jaja sztuka 18 groszy.			za 1 kg., dowóz trzody duży.	

Zboże znacznie zdrożało wskutek braku podaży, braku wagonów a przedewszystkiem lichych zbiorów. Młyny nie mają żadnych zapasów. Należy się liczyć jeszcze z dalszą zwyżką zboża — gdyż jak gazety donoszą — zniszczyły mrozy w Argentynie przeszło 6 miljonów ctm. pszenicy — a w całej Europie zbiory wypadły słabo.

Skończyć z wyzyskiem w handlu nawozami.

Wśród wielu bolączek, które trapią rolniczą ludność jest sprawa handlu nowozami sztucznymi.

Od szeregu lat ujawniają organizacje rolnicze masowe, oszukańcze nadużycia, od szeregu lat mówi się na zgromadzeniach i pisze w gazetach jak olbrzymie szkody ponoszą rolnicy przez kupno bezwartościowych nawozów, a mimo to nie robi się literalnie nic, by skończyć z wyzyskiem. Ile szkody wyrządza tylko jedna mała fabryka „Urodzaj“ w Gorlicach niech służy nowy przykład.

Jesienią obecnego roku zakupiła gmina Bystra pow. Gorlice w powyższej fabryce 200 ctm. mączki kostnej, **Miała to być najlepsza mączka jaką fabryka „Urodzaj“ wyrabia.**

Solidne fabryki wyrabiają mączkę od 16 — 18% kwasu fosfor. roz. w wodzie. Analiza stacji doświadczalnej w Poznaniu wykazała, że ta „najlepsza“ z Urodzaju mączka nawozowa zawiera:

1·80% azotu wartości . . . . zł. 2·88
3·63% kwasu fosf. rozp. w wodzie wartości zł. 3·99
worek . . . . zł. 2·—
razem za 100 kg. z workiem . . zł. 8·87

Gmina Bystra zapłaciła za owe 200 ctm. mączki . zł. 4.200
gdy nawóz ten warta wedle analizy . . . zł. 1.774

czyli „Urodzaj“ wyzyskał jedną gminę Bystrę na zł. 2.426 nie licząc zawodu i straty w przyszłym plonie.

Gdy przyjmiemy, że fabryka „Urodzaj“ sprzedała w tym roku około 100 wagonów podobnej „najlepszej“ mączki kostnej, a której rzeczywista wartość zapewne w żadnym wypadku nie przekraczała tysiąca złotych za wagon, **to wyzyskała rolników na olbrzymią sumę około sto tysięcy złotych czyli 11 000 dolarów.**

Dotąd nie ma ustawy, któraby pociągała do odpowiedzialności takie fabryki lub handlarzy-oszustów i dlatego sądy zwalniają tego rodzaju przestępców. Rozzuchwaleni rabują rolników srożej od bandytów — bo w sposób jawny i legalny.

Pytam jak może się w tych warunkach dźwignąć rolnicza produkcja, która ma sanować nasze przesilenie gospodarcze i bilans handlowy?

Pytam jak może rolnictwo w tych warunkach nasycić tanim chlebem spragnione sfery konsumentów, gdy lwia część włościaństwa na takich jak „Urodzaju“ nawozach nie ma plonów i sama potrzebuje ziarna.

Gdy jednem pociągnięciem pióra zamknął Rząd gęby rozwichrzonym gazeciarzom, niechże więc zamknie drogę do wyzysku przez wydanie dekretu: **„Nie wolno wyrabiać i sprzedawać lichych i bezwartościowych nawozów“.**

Inż. Franciszek Boczek.

Choroba motylicowa jest chorobą przewlekłą, wycieńczającą, która zdarza się u bydła rogatego i owiec szczególnie w latach mokrych, w miejscowościach nisko położonych, wilgotnych, bagnistych oraz wystawionych na wylewy rzek. W latach mokrych zdarza się także i w miejscowościach wyżej wyższe położenie mających. Motylica jest to pasożyt kształtu listeczka, który znajduje się w przewodach żółciowych a częściowo i w pęcherzu żółciowym, niekiedy i do 1000 sztuk. Pasożyty te po 9 miesiącach obumierają, dostają się wraz z żółcią do kiszki t. zw. dwunastnicy, gdzie zostają strawione a ich jajka wydostają się wraz z odchodami na zewnątrz. Z jajek, które wydostały się na trawę w wilgotnem miejscu lub do wody, wytwarzają się zaląźki, które przechodzą różne formy i znowu dostają się z paszą lub wodą do żołądka, potem przez przewód żółciowy w dwunastnicy do pęcherza żółciowego, a stąd do przewodów żółciowych w wątrobie, tu po 9 miesiącach obumierają i t. d. Zarażenie się motylicami następuje w lecie i w jesieni, bardzo rzadko na wiosnę a nigdy w zimie. Objawy chorobowe występują dopiero mniej więcej po dwóch miesiącach od dostania się do wnętrza zwierzęcia motylic. Zwierzęta są wtedy osłabione i przy wypędzaniu na pastwisko sztuki takie pozostają w tyle za stadem, chudną a u owiec **wypada wełna kłakami.** Krowy dają mniej mleka. Apetyt się zmniejsza a pragnienie powiększa, odchody z początku są papkowate, później stają się płynne. Przy tej chorobie może powstawać często powtarzające się rozdęcie. Po paru miesiącach od zachorowania następuje śmierć z wycieńczenia.

Leczenie. Najskuteczniejszym środkiem leczniczym okazał się distol dosyć wcześnie zastosowany, przy równoczesnem posilnem żywieniu zwierzęcia.

Przybyłkiewicz
lekarz weterynaryjny.

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Rybczyk.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.